



Paryski nie-co-dziennik

Co w przedsylwestrową noc widać znad Sekwany?

Zanim odpowiem, trochę prywaty. Noc... Więc zacznę od sowy. Od podziękowania Czytelnikom gratulującym mi Złotej Sowy, nagrody przyznanej w Wiedniu, za to, co od lat w tym miejscu do Państwa piszę. Dziękuję! Stało się jak w „Kubusiu Puchatku” Milne’a: *Sowa przyleciała i mnie zauważyła. Właściwie nawet nie odezwała się do mnie, ale w każdym razie poznała mnie. To bardzo uprzejmie z jej strony...*

A teraz do rzeczy. Stoję na *Pont Neuf*, najstarszym moście w Paryżu, i patrzę w nieznane, czyli w przyszłość, co zawsze przed nami. Nie oświetli jej ta smuga światła pulsująca z wieży Gustave’a Eiffela, którego setną rocznicę śmierci (zmarł 27 grudnia w Paryżu) upamiętni koncert „Monumental Tour”. Występy, spektakle, ba, sam inż. Eiffel zagada z zaświatów głosem aktora. Feta trwa.

Co widać? Blisko już olimpiadę. Olimpijski znicz zapłonął 26 lipca w mieście ojca nowożytnego ruchu olimpijskiego, barona de Coubertina (urodził się 1 stycznia w Paryżu). Ceremonia otwarcia igrzysk po raz pierwszy odbędzie się na rzece – paradą 150 barek z delegacjami uczestniczących krajów. Popłyną Sekwaną przy aplauzie 350-tysięcznej widowni połączonej – jak chciał Coubertin – w ponadkulturową i ponadrasową wspólnotę. Jak we śnie o szczęśliwej ludzkości. Tego się oczekuje, a dopilnuje tego 35 tys. funkcjonariuszy. Jeszcze w styczniu mają być gotowe pochodnie olimpijskie (2 tys.) nawiązujące falistym kształtem do Sekwany, na których olimpijski ogień odwiedzi 64 departamenty Francji i pięć terytoriów zamorskich, w tym Tahiti, gdzie na falach Oceanu Spokojnego odbędzie się rywalizacja w surfingu. *Nie musisz wygrać, tylko dobrze walczyć* – apelował baron de Coubertin.

Niestety, bliżej widok jest bardzo brzydki. Widać stare upiory nowego kryzysu. Szef francuskiego kontrwywiadu Nicolas Lerner ostrzegł na łamach *Le Monde*: „Ideologia dżihadu nie umarła, przeciwnie, jej atrakcyjność wzrasta. Państwo Islamskie roztacza nowy urok na młodsze pokolenie; nowa generacja francuskich nastolatków jest na tę propagandę złowrogo podatna”. *Le Figaro* poświęcił wydanie wzrostowi antysemityzmu w kraju pobratymców Dreyfusa,

Bergsona, Lévi-Straussa. Odnotowuje się coraz więcej aktów antysemitycznych. Francuscy Żydzi opowiadają, że usuwają swoje nazwiska ze skrzynek na listy, zmieniają identyfikatory w mediach społecznościowych, podają fałszywe nazwiska przy zamawianiu taksówek lub posiłków z dostawą do domów. Odbyło się ponad 70 manifestacji przeciwko antysemityzmowi – największa w Paryżu, w której uczestniczyło 105 tys. ludzi z udziałem premier Élisabeth Borne oraz ugrupowań politycznych łącznie z Marine Le Pen, a jedynie bez skrajnie lewicowej Francji Nieujarzmionej Mélenchona. Macron wezwał Francuzów na łamach *Le Parisien*, aby „nie poddawali się antysemityzmowi”. Wcześniej w Pałacu Eli-



Fot. Leszek Turkiewicz

zejskim obchodzono żydowskie święto Chanuka z udziałem prezydenta jako wyraz wsparcia społeczności żydowskiej. Niespodziewanie skrytykowała to organizacja francuskich Żydów (*Crif*), widząc w tym naruszenie zasady świeckości państwa. Oświadczyła: „Wszystko, co narusza sekularyzm, osłabia Żydów we Francji”.

Co widać dalej? Lęk przed przyszłością, chaosem, globalnym zagrożeniem. Francja przetestowała balistyczny pocisk międzykontynentalny M51.3 o zasięgu 10 tys. km, zdolny do przenoszenia 10 głowic jądrowych, a będący na wyposażeniu okrętów podwodnych o napędzie nuklearnym. Trafił w cel za Kamczatką. Program zainicjowano po aneksji Krymu przez Rosję. Demonstracja, która niewiele zmienia, bo w sprawach bezpieczeństwa Europa uzależniona jest od USA – sama się nie obroni. Wojna w Ukrainie powszed-

nieje, putinizm nie słabnie, xi-jinpingizm rośnie w siłę, Biden traci, Trump zyskuje. Konieczna jest reforma UE, inaczej się rozpadnie – przyznaje co trzeci Europejczyk. Dynamikę procesów dezintegracyjnych i partykularnych egoizmów narodowych napędzają kryzysy: migracyjny, demograficzny, klimatyczny i odwrót od liberalizmu do populizmu.

Jeszcze dalej widać poszukiwania nowego Macrona. Choć kadencja prezydenta kończy się w 2027, już trwają poszukiwania jego następcy – kogoś, kto po raz trzeci wygra z Marine Le Pen w drugiej turze wyborów. Liderem w tym wyścigu jest były premier Édouard Philippe. Zdaniem wielu ustąpił, bo będąc szefem rządu, stawał się popularniejszy od prezydenta. – *Dobrze wiem, czego chcę* – oznajmił, zakładając centroprawicową partię Horyzonty mającą ułatwić mu to, czego chce. – *A chcę ustanowić nową strategię dla kraju, aby, gdy nadejdzie czas, zaproponować ją Francuzom* – przyznał polityk praktykujący jedną z dyscyplin olimpijskich, boks.

A feta trwa. Ta sylwestrowa rozpocznie się na Polach Elizejskich o godz. 19 występem zespołu *Deus ex Machina* przy Łuku Triumfalnym. Będzie gigantyczne karaoke i fala meksykańska w duchu igrzysk. Już widać duże poruszenie w dyskotekach, kabaretach, café-barrach, restauracjach. Tu obok *Pont Neuf*, przy nabrzeżu *Conti*, mieści się najlepsza restauracja na świecie, *Guy Savoy*, najlepsza według rankingu „La Liste”. Siódmy rok utrzymuje tę pozycję lidera w pobudzaniu kubków smakowych. Oj, zgłodziłem... Sękacze... Były wyśmienite na gali wręczenia Złotych Sów w wiedeńskiej stacji PAN. Znowu ta prywatka. Ale skoro nią zacząłem, to i nią skończę. Dziękując za Sowę, nie bardzo wiedząc, co powiedzieć, nawiązałem do Giedroycia. Tak jak polityka nie jest sakramentem, tak i życie nim nie jest, mówiłem. Aby mu sprostać, trzeba się zmieniać, zachowując twarde zasady. To jedyny kierunek, czyli s e n s naszego życia, a i tak jest mało prawdopodobne, byśmy kiedykolwiek byli w stanie zbudować świat lepszy od nas samych – ale próbować trzeba. Więc próbujemy. Przed nami skok w nieznane o znanym kryptonimie – **2 0 2 4**. P o w o d z e n i a!

LESZEK TURKIEWICZ
turkiewicz@free.fr